

## Dajcie mu Barbie

Autor tekstu: **Magdalena Uzarewicz**

Łaciński wyraz „femina” znaczy to samo, co „kobieta”. Od tego wyrazu powstała nazwa „feminizm”. Chyba większość ludzi już zetknęła się z tym terminem. Większość ma też jakieś skojarzenia w związku z feminizmem. Najbardziej zakorzenione obecnie skojarzenie to obrazek kobiety walczącej o równouprawnienie i przejmującej męskie cechy, obrazek kobiety, która chce być taka, jak mężczyzna. Czy o to jednak chodzi feministkom? Wydaje mi się, że nie jest tak do końca. Istnieje wiele odmian feminizmu, ale cechą, która może je łączyć jest chęć zniesienia różnic, jakie zostały przypisane rodzajowi żeńskiemu i rodzajowi męskiemu. Nie chodzi o zamianę miejsc między kobietami a mężczyznami, ani o naśladowanie mężczyzn. Moim zdaniem jest to próba zwrócenia uwagi na jednostkę, niezależnie od tego, jakiej jest płci. W pewnym sensie zatem jest to chęć wyzwolenia nie tylko kobiet, ale i mężczyzn.

W pracy tej nie chcę opisywać ani historii feminizmu, ani samej myśli feministycznej. Pragnę tylko zwrócić uwagę na jeden z jej aspektów — na fakt ustanowienia różnic między kobiecością a męskością i do czego to może w konsekwencji prowadzić. Może jednak kobiety na poziomie intelektualnym stoją niżej niż mężczyźni? Ale z drugiej strony czy muszą one koniecznie posiadać cechy, które stereotypowo im się przypisuje? Czy są nie-mężczyznami? I czy mężczyźni muszą przejawiać cechy wyłącznie silnego przywódcy? Czy powielanie stereotypów związanych z rodzajem nie tworzy jednostek nieprzystosowanych?

Praca ta będzie dotyczyć stereotypów kobiecości i męskości. Niektórzy naukowcy jeszcze dzisiaj próbują na podstawie badań biologicznych udowodnić, że mężczyźni są silniejsi, inteligentniejsi i odważniejsi niż kobiety. Jednak, jak słusznie zauważa Deborah Blum w *Płeć i mózg. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami*, fakt istnienia różnic dotyczących naszej biologiczności nie determinuje ani kobiet, ani mężczyzn aż tak bardzo jak chcieliby tego różni obrońcy tradycyjnych ról i podziałów związanych z *gender* — płcią kulturową, zwaną rodzajem [1]. Na fakt ten zwracają również uwagę Lech Ostasz w *Ten fascynujący byt. Wprowadzenie do ontologii* [2] i Bertrand Russell w *Małżeństwo i moralność* [3]. Wiele przykładów takiego stereotypizowania przedstawiają Ellyn Kaschack w *Nowa psychologia kobiety: podejście feministyczne* [4] i Dorota Zaworska-Nikoniuk w *Drogi modyfikowania socjalizacji i wychowania przez feminizm* [5]. Chodzi mianowicie o to, że społeczeństwo tworzy pewne obrazy kobiety i mężczyzny, ich cech psychicznych, możliwości działania w społeczeństwie, a nawet najbardziej odpowiedniego wyglądu. Moim zdaniem każdy człowiek jest połączeniem tych dwóch aspektów tradycyjnie uważanych za męski lub żeński. Uważam jednak, że zamiast skupiać się na tworzeniu tych różnic, należałoby raczej podkreślać fakt, że każdy człowiek może posiadać różnorodne cechy. Może to przynieść korzyści obu płciom, na co zwraca uwagę Herb Goldberg w swojej książce *Wrażliwy macho. Mężczyzna 2000* [6].

Wpływ powielania pewnych schematów związanych z przynależnością do określonej płci wnikliwie przedstawia Margaret Mead w *Trzy studia*. Narzucanie już dzieciom pewnych zachowań, podczas gdy mogłyby one rozwijać się zgodnie z własnymi predyspozycjami, utożsamianie się dziecka z osobą płci odmienną lub z osobą nieodpowiadającą normom przyjętym przez społeczeństwo — to niektóre z przykładów prowadzących do tego, że nie wszystkie osoby potrafią dostosować się do społeczeństwa [7].

## Różnice między płciami a równouprawnienie

Różnice biologiczne między płciami są zauważalne i wciąż stanowią przedmiot badań. Naukowcy porównują na przykład mózgi kobiet i mężczyzn zwracając uwagę na różnice w ich budowie i funkcjach. Uważam, że mimo tych różnic możliwości intelektualne kobiet i mężczyzn są takie same. Jednak nawet obecnie niektórzy badacze pragną przedstawić niższość kobiet w tym względzie. Philippe Rushton z Kanadyjskiego Uniwersytetu Zachodniego Ontario na podstawie mniejszej wielkości mózgu u kobiet i większych predyspozycji mężczyzn w rozumowaniu przestrzennym, próbuje udowodnić intelektualną niższość kobiet [8]. Zgadza się z Deborah Blum, że mimo istnienia tych nieznaczących różnic i odmiennego wykorzystywania mózgu przez płcie, to jednak „ich podstawowy repertuar jest jednakowy”.

Przecież kobiety potrafią nie gorzej od mężczyzn wytłumaczyć na przykład drogę do jakiegoś miejsca, nawet jeśli używają do tego różnych części mózgu [9].

Dużo osób kojarzy równouprawnienie kobiety z przejęciem przez nią wzorców zachowań i wartości uznawanych za męskie. Moim zdaniem jednak nie o to chodzi — kobieta i mężczyzna mają prawo wyrażać własną osobowość, bez względu na to, czy jest to osobowość zgodna z wzorcem aprobowanym przez społeczeństwo. Przecież, jak zauważa Deborah Blum, „natura może tworzyć i tworzy niektóre kobiety silniejsze i większe od mężczyzn, mężczyzn delikatniejszych od kobiet, kobiety agresywne i lubiące rywalizację i mężczyzn, którzy z radością zostają w domu i opiekują się dziećmi i ogrodem. Biologia dopuszcza więc większą różnorodność niż stereotypy kulturowe, które sami stworzyliśmy” [10].

Za rozwijaniem wartości osobowych opowiada się także Margaret Mead. Wartości te powinny stanowić podwaliny społeczeństwa. Moim zdaniem jednak wciąż zdarza się, że przypisując płciom sztuczne różnice niszczyliśmy możliwości, które nie znajdują miejsca w społeczeństwie. Powoduje to niedocenianie pewnych „szczególnych darów”, pewnych „żywości wyobraźni”. Tymczasem można byłoby stworzyć takie warunki, które rozwijałyby chłopca przejawiającego zachowania macierzyńskie i dziewczynkę objawiającą zdolności męskie. Można byłoby zrezygnować z jakiegoś jednego modelu na rzecz przyznawania jednostkom możliwości kształtowania własnych uzdolnień [11]. Dlatego też „jeżeli mamy osiągnąć kulturę bogatszą, obfitującą w wartości kontrastowe, musimy uznać całą gamę ludzkich możliwości i w ten sposób utkać tkanę społeczną mniej arbitralną, tkanę, w której każdy dar natury ludzkiej znajdzie odpowiednie dla siebie miejsce” [12].

Jak słusznie zauważa Lech Ostasz, ruch feministyczny zwrócił naszą uwagę na często występujące nadużycie polegające na „uznawaniu kategorii tego, co nabyte (w człowieku) za wrodzone”, za jego „naturę”, „istotę”. Ponadto tak „tradycyjnie i potocznie rozumiane <<prawo naturalne>>” jest traktowane następnie „jako coś, co ma być przejawiane lub przynajmniej respektowane przez wszystkich” [13]. Pragnienia i uczucia, które przypisuje się kobietom są bardzo często pragnieniami mężczyzn, co podkreśla również Bertrand Russell. Mężczyźni, podświadomie chcąc opanować kobiety, rozwodzą się nad ich uczuciami macierzyńskimi i ich potrzebami rodzenia dzieci. Zatem „dopóki kobiety żyły w poddaństwie” nie wyrażały szczerze swych uczuć, ale udawały takie, które były przyjemne dla mężczyzn. „Przekonujemy się, że kobieta zupełnie wolna ma na ogół uczucia całkiem inne niż te, które się jej przypisywało” [14].

## Stereotypy związane z płcią

I mimo, że obecnie postulujemy równouprawnienie kobiet i mężczyzn, to nadal jednak, na przykład w polityce czy na rynku pracy, przewagę mają mężczyźni. Role rodzajowe w naszym społeczeństwie są postrzegane przez stereotypy. Warto także podkreślić, jak czyni to Dorota Zaworska-Nikoniuk, że różne teorie naturalistyczne, przedstawiające odmienność kobiety od mężczyzny, opierają się na rozwiązaniach kulturowych i społecznych. Wynika z nich, że mężczyzna jest bardziej wartościowy, a kobieta służy do prokreacji i uciech erotycznych lub po prostu jest dopełnieniem mężczyzny [15].

Jeśli przyjmuje się tradycyjne rozwiązania kulturowe, w których kobietom i mężczyznom przyznaje się inne role społeczne, to z racji możliwości rozrodczych kobiety najczęściej zostaną matkami i żonami i będą bierne, uległe, opiekuńcze, zależne od otoczenia, a mężczyźni będą odpowiedzialni za ich byt materialny i będą sprawowali funkcje decydentów w społeczeństwie, wobec czego będą porywczy, pewni siebie, zdecydowani i agresywni. Oczywiście, że obecnie istnieją również inne role społeczne opierające się na partnerstwie, ale stereotypy opisane wyżej nadal silnie oddziałują, gdyż uważane są za najbardziej naturalne dla poszczególnych rodzajów. Ponadto, jak zauważa Dorota Zaworska-Nikoniuk, są one „podzielane przez ogół społeczeństwa, a przyswojone często za sprawą socjalizacji i wychowania” [16].

Warto jeszcze dodać aforyzm cytowany przez Ellyn Kaschack, który mówi, że **„na świecie są dwa rodzaje ludzi: ci, którzy uważają, że są dwa rodzaje ludzi, i ci, którzy tak nie sądzą”** [17]. Wynika z tego, że bardzo często pojęcie rodzaju i pojęcie płci są utożsamiane i wskutek tego rodzaj traktowany jest jako coś naturalnego, a nie konstruowanego przez jednostkę i społeczeństwo. „Paradoksalnie jednak wszystkie dzieci muszą nauczyć się, co właściwie jest naturalne, a te, które tego nie robią, uważa się za odmieńców” [18]. Przekonują mnie słowa Ellyn Kaschack, gdyż to, jakiej się jest płci, niejednokrotnie wpływa na wiele doświadczeń życiowych, takich jak sposób ubierania, swobodę

zachowywania się i bezpieczeństwo, wykształcenie i wybór zawodu, a nawet na myślenie o własnej osobie.

Dorota Zaworska-Nikoniuk wymienia trzy poziomy tworzenia stereotypów rodzaju — psychiczny, fizyczny i ról społecznych - które przenikają się i wzajemnie warunkują. Cechy psychiczne przypisywane kobietom to między innymi zdolność do poświęceń, empatii i pomocy, emocjonalność, delikatność, natomiast mężczyzn opisuje się często jako zdecydowanych, silnych, skłonnych do agresji i brawury, niezależnych i nieulegających naciskom [19]. Ponadto kto nie słyszał, że kobieta jest delikatniejsza, bardziej dba o wygląd zewnętrzny i jest słabsza fizycznie, oczywiście w przeciwstawieniu do silnego, muskularnego mężczyzny? Uważam, że o kimś, kto nie mieści się w granicach tych schematów można również słusznie powiedzieć, że jest „męskim mężczyzną” lub „kobietą kobietą”.

Można wyróżnić jeszcze stereotypy ról społecznych, czyli „pewien system przekonań o istniejących typach aktywności znamiennej dla kobiet i typach aktywności możliwych do podejmowania przez mężczyzn” [20]. Jakże zatem są to typy aktywności? Patrząc z punktu widzenia poprzednich epok, kobiety opiekowały się domem, a mężczyźni zapewniali byt dla rodziny. Nadal często zdarza się, że czynności takie jak sprzątanie, zajmowanie się domem i opieka nad dziećmi są kojarzone z zajęciami kobiecymi.

Dorota Zaworska-Nikoniuk przywołuje opisany przez Bogusławę Budzowską stereotyp „trzech M”, czyli miłości, małżeństwa i macierzyństwa. Wynika z niego, że od kobiety oczekuje się heteroseksualności, zapoznania przyszłego małżonka, wyjścia za mąż najlepiej przed trzydziestym rokiem życia, urodzenia dziecka najlepiej rok po ślubie i starannego zajmowania się domem [21]. Uważam, że jest to nadal wzorzec dość silnie aprobowany w naszym społeczeństwie, o czym może świadczyć na przykład krytyka związków homoseksualnych, kobiet nazywanych „starymi pannami” albo samotnie wychowujących dzieci (w tym ostatnim przypadku nastąpiła duża liberalizacja postaw społecznych). Dorota Zaworska-Nikoniuk podaje przykład gościa, który odwiedza małżeństwo i zastaje w domu bałagan. Otóż o niechlujstwo najczęściej zostaje posądzona kobieta [22]. Zjawisko to potwierdzają badania przeprowadzone przez Marjorie Starrels z Uniwersytetu Michigan w 1994 roku. Wynika z nich, że kobiety pracujące zawodowo na prace domowe poświęcają około piętnaście godzin, czyli trzy razy więcej niż ich mężowie. Mężczyźni twierdzili, że sprzątanie byłoby dla nich upokarzające [23].

Kobiecie przypisuje się również pewne role dotyczące jej zachowań erotycznych. Najbardziej są one widoczne na dwóch przykładach stanowiących przeciwległe bieguny. Jeden z nich to czuła, niewinna istota, której potrzeby seksualne to jedynie budzenie pożądania w mężczyźnie i pomnażanie potomstwa. Jej przeciwieństwo to zmysłowa, wyzbyta ograniczeń seksualnych „kusicielka”. Oczywiście opisane przykłady zbliżają się do skrajności, a pomiędzy nimi można znaleźć pośrednie możliwości. Jednak im bardziej kobieta zbliża się do obrazu „kusicielki”, tym bardziej traci na tym jej reputacja. Mimo, że obecnie możemy zaobserwować liberalizację postaw wobec zachowań seksualnych takich, jak współżycie wśród osób młodych, niebędących małżeństwem, to jednak nadal więcej swobody pod tym względem mają mężczyźni. Przecież to, że kobiety rzadziej od nich decydują się na kontakt seksualny bez zaangażowania emocjonalnego, nie oznacza, że nie pragną takich kontaktów.

Możliwości rozrodcze i wychowywanie dzieci mają także wpływ na rolę zawodową kobiety, która często opiera się na czynnościach usługowo-opiekuńczych. Właśnie dlatego zdarza się, że są one na innych stanowiskach uważane za pracowników mniej efektywnych lub zbyt narażonych na niebezpieczeństwo. Jednak zagrożenia te dotyczą również mężczyzn, ale im częściej pozostawia się wybór. Pozytywnym zjawiskiem jest odchodzenie od stereotypu dotyczącego kobiecych zajęć, mimo to nadal można usłyszeć, że na przykład „kobieta uprawiająca gimnastykę jest urocza. Koszykarka mierząca metr dziewięćdziesiąt już taka urocza nie jest, a nawet może stanowić przedmiot żartów” [24]. Nie wydaje mi się, aby kategoria wdzięku miała jakieś znaczenie w życiu politycznym, ale kobiety pełnią w nim bardzo małą rolę. W porównaniu do mężczyzn kobiety posiadające władzę są rzadkością. Myślę, że wiele przyczyn na to wpływa. Duże znaczenie ma jednak stereotyp, że to mężczyzna rządzi, który jest zakorzeniony w naszej kulturze, co powoduje, że niejednokrotnie same kobiety są niechętnie sprawowaniu rządów.

Jak się okazuje na tworzenie stereotypów rodzaju silny wpływ ma kwestia wychowania. Jak zauważa Ellyn Kaschack zaraz po narodzinach dziecka wydaje się pierwsze oceny. Nawet jeśli chłopiec i dziewczynka wyglądają tak samo, to go często uznaje się za większego, silniejszego, żywszego i lepiej skoordynowanego, a ją za mniejszą, delikatniejszą i mniej

zwawą [25]. Wydaje mi się, że w następnych latach matki częściej o uczuciach rozmawiają z córkami niż z synami. Ponadto, jak wynika z badań nad około trzystu dziećmi, chłopiec, który poprosi o figurkę wojownika ma prawie siedemdziesiąt procent szans, że dostanie upragnioną zabawkę, a chłopiec, który poprosi na przykład o lalkę Barbie ma tylko niecałe czterdzieści procent szans, że otrzyma „dziewczęcą” zabawkę [26]. Różnice te są również powielane przez dorosłych, grupy rówieśników, media, książki i czasopisma. Czy bowiem nie jest zastanawiający fakt, że od dziewczynki bardziej wymaga się, że będzie pomagała mamie lub zajmie się rodzeństwem, podczas gdy chłopcom częściej pozwala się realizować inne zainteresowania? Podobnego zdania jest Marc Breedlove, który stwierdza, że doświadczenia takie „wpływają do pewnego stopnia na rozwój mózgu i prowadzą do odmiennych zachowań przez cały czas od dzieciństwa po wiek dojrzały” [27].

Oczywiście narzucane płci kulturowej różnice w sferze psychicznej, fizycznej i społecznej uległy i nadal ulegają liberalizacji. Moim zdaniem duży wpływ ma na to wzrost świadomości kobiet i mężczyzn. Proces ten trwa nadal. Nadal zatem należy podkreślać, że kobieta nie musi koniecznie być wrażliwą, gotową do poświęceń, uległą i dbającą o wygląd zewnętrzny żoną i matką, która nie posiada takiego popędu seksualnego, jak mężczyźni i która z racji swej biologiczności jest mniej efektywnym pracownikiem. Podobnie mężczyzna nie musi być zdecydowanym, nieulegającym naciskom i silnym fizycznie żywicielem rodziny.

Podobnego zdania jest Herb Goldberg, który pisze, że mężczyzna świadomy i kierujący się troską o siebie powinien wręcz domagać się pojawienia kobiety jako pełnoprawnej osoby i jednocześnie dokonywać zmian w samym sobie. „Mężczyzna nie traci nic na feminizmie poza poczuciem winy i fantazjami na temat tego, jakie rzekomo są kobiety” [28]. Poczucie winy wypływa z tradycyjnych relacji damsko-męskich, w których mężczyzna musi realizować „model idealnego i wiernego męża, odpowiedzialnego ojca, osiągniętego sukcesy pracownika i sprawnego kochanka” [29], czyli zawsze musi być odpowiedzialny za innych, co może powodować lęk przed niesprostaniem wymaganiom.

Herb Goldberg słusznie zauważa, że wyzwolenie mężczyzn powinno być dostosowaniem się do przemian, co nie oznacza, że mają oni nadal odgrywać rolę opiekunów, na przykład przejmując obowiązki, które wcześniej należały do kobiet. Przeciwnie powinni oni zastanowić się nad swoją rolą, co może oznaczać „koniec wszechogarniającej obsesji sukcesu, która doprowadziła do zajęcia obronnej, nieufnej postawy wobec świata i poświęcania całej energii na bronienie się i sprawdzanie” [30].

Zgadzam się, że aby uniknąć stereotypów związanych z płcią, które prowadzą „do zatracenia wzajemnych wartości osobowych” należy opuścić znany tradycyjny grunt [31]. Dlatego właśnie mężczyźni dążąc do własnego rozwoju powinni popierać rozwój kobiet jako osób, które mogą być w równym stopniu odpowiedzialne, asertywne i niezależne.

## Negatywny wpływ tworzenia stereotypów rodzajowych

Rozpatrzmy teraz negatywny wpływ tworzenia stereotypów rodzajowych. Podzielałam zdanie Margaret Mead, że przypisując kobietom i mężczyznom sztuczne wzory zachowań skazujemy część uzdolnień, nieprzystosowanych do ustalonych norm, na zmarnowanie. Dla niektórych jednostek bowiem wzory te są bezsensowne i nierealne, a także powodują, że ludzie ci żyją w wyobcowaniu i rozdarciu [32].

W naszym społeczeństwie często narzuca się takie różnice kobietom i mężczyznom, na przykład w sposobie siedzenia i odpoczywania, w pojmowaniu współzawodnictwa lub w wyrażaniu uczuć. Z tego powodu „jeśli dziecko bodaj w słabym stopniu obdarzone jest temperamentem przyjętym dla płci odmiennej, z powodzeniem może to w ogóle udaremnić ukształtowanie się odpowiedniego przystosowania do świata, (...) zasiewa się w dziecięcym umyśle lęk, że naprawdę, mimo ewidentnych dowodów anatomicznych, może rzeczywiście w ogóle nie należy do swojej płci” [33]. Aby zilustrować ten fakt Mead przytacza przykład chłopca ze środkowego zachodu Stanów Zjednoczonych, który dwanaście lat żył jako dziewczynka o imieniu Maggie, wykonywał czynności i nosił strój, które były uważane za dziewczęce. Kilka lat wcześniej, zanim pracownicy socjalni odkryli ten przypadek, zauważył on już, że ma anatomiczną budowę chłopca, ale nie pomyślał, że mógłby być społecznie zaklasyfikowany jako chłopiec [34].

Ponadto dzieci utożsamiają się z osobą, która ma duży wpływ na ich wychowanie, chociażby chłopiec z mamą lub córka z ojcem. Dzieci będą częściej przebywały z tą osobą i identyfikowały się z coraz większą liczbą jej zachowań. Sytuacje takie mogą być jeszcze

bardziej skomplikowane, na przykład gdy jedno z rodziców lub nawet oboje wykazują się cechami zwykle przypisywanymi płci odmiennej niż ich. Dziecko może wtedy dokonać fałszywej identyfikacji [35].

W społeczeństwie, które określa mężczyzn jako agresywnych i władczych, a kobiety jako uległe i wrażliwe zagubienie może odczuwać nie tylko osoba nieprzystosowana, czyli agresywna kobieta lub władczy mężczyzna, ale również osoba potrafiąca dostosować się do społecznych ról, gdy znajdzie się w kontaktach z osobami nieodpowiadającymi tym normom. Przykładem może być łagodna kobieta przyzwyczajona ulegać władcemu autorytetowi, który nagle odkrywa u innej kobiety, co może wzbudzić w niej wątplenie we własną kobiecość. „W ten sposób na dobrą sprawę w każdym umyśle zapada ziarno wątplenia i lęku, które zawadza na drodze normalnego przebiegu życia” [36].

Jak widać, można podać wiele przykładów tworzenia jednostek społecznie nieprzystosowanych, na przykład poprzez narzucanie dzieciom „właściwych” zachowań, poprzez utożsamianie się dziecka z opiekunem odmiennej płci, albo z osobą, która nie odpowiada normom przyjętym przez społeczeństwo. Uważam, że można byłoby jeszcze dalej wymieniać podobne, a nawet bardziej skomplikowane sytuacje. Jednak za każdą z nich kryje się istnienie w społeczeństwie różnic, które są przypisywane płciom.

## Uwagi kończące

Taka stereotypizacja kobiet i mężczyzn jest zjawiskiem dość rozpowszechnionym w naszej kulturze. Często spotyka się truizmy mówiące o tym, że kobiety nie nadają się do polityki, a mężczyźni do pielęgniarstwa, że prostytutkami są tylko kobiety, ale również tylko one nadają się do opieki nad dziećmi i każda z nich pragnie znaleźć partnera. Podobnie zresztą mężczyzna nie może być jednocześnie męski i sentymentalny, jego obowiązki różnią się od obowiązków żony, a poza tym nic dziwnego, że wszelkie wybitne osiągnięcia są dziełem mężczyzn. Oczywiście stereotypy te można odnieść do niektórych mężczyzn i kobiet. Nie można ich jednak uogólniać na wszystkich przedstawicieli danej płci, dlatego, że zawsze znajdzie się ktoś, kto nie będzie odpowiadał tym schematom.

Próbując tworzyć sztuczne wzory zachowań, cech psychicznych i fizycznych powodujemy, że osoba, która do nich nie pasuje staje się nieprzystosowana do społeczeństwa. Kobieta, która jest niezależna, aktywna, skłonna do rywalizacji, dominacji i ryzyka, która wyglądem odbiega od obrazu kruchej, drobnej, zadbanej kobietki, która ma predyspozycje do wykonywania zawodów uznawanych za męskie, jak na przykład wymagających pracy na wysokości lub poniżej poziomu gruntu, przy podwyższonym poziomie hałasu i drgań, nieprawidłowej postawie ciała i nadmiernym wysiłku fizycznym [37] jest dyskryminowana lub utożsamiana z mężczyzną. Podobnie uznaje się za kobiecych mężczyzn, którzy nie są skłonni do przywództwo, rywalizacji, aktywności, którzy mają mniej pewności siebie, którzy charakteryzują się wrażliwością i opiekuńczością i mają predyspozycje do wykonywania zawodów uznawanych za kobiece, takich jak opiekun do dziecka.

Wydaje mi się, że zamiast tego powinniśmy zwracać uwagę na różnorodność, na to, że każda kobieta i każdy mężczyzna mogą przejawiać różne cechy i formy aktywności. Dlatego właśnie uważam, że w podręcznikach do nauczania początkowego nie powinno się powielać stereotypów związanych z płcią. W książkach, z których uczy się dzieci nadal znaleźć można takie opisy: „Ja jutro przygotuję obiad, a ty sprzątniesz mieszkanie (...) — Ani mi się śni — odpowiada Adaś — Sprzątanie to babska robota”, „Chciałabym się wzorować na mojej mamusi. Chcę tak jak mamusia gotować, tulić dzieci, zajmować się domem” lub „Kasia upierała się, by Marcin bawił się z nią w rodzinę i woził jej lalki w wózek. Co za pomysł? Tylko dziewczyna może coś takiego wymyślić” [38]. Czy nie warto zastanowić się nad treściami, jakie przekazuje się przyszłemu pokoleniu? Uważam, że warto i dlatego zgadzam się z feministkami, które dążą do rozbudzenia świadomości ludzi w tym kierunku.

\*

### Bibliografia:

1. Blum Deborah, *Mozg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami*, przeł. E. Kołodziej-Józefowicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.
2. Goldberg Herb, *Wrażliwy macho. Mężczyzna 2000*, przeł. P. Kołyszko, Diogenes, Warszawa 2000.

3. Kaschack Ellyn, *Nowa psychologia kobiety: podejście feministyczne*, przeł. J. Węgrodzka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1996.
4. Mead Margaret, *Trzy studia*, przeł. E. Życieńska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.
5. Ostasz Lech, *Ten fascynujący byt. Wprowadzenie do ontologii*, Adiaphora, Olsztyn 2002.
6. Russell Bertrand, *Małżeństwo i moralność*, przeł. H. Bołoz-Antoniewiczowa, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1931.
7. Zaworska-Nikoniuk Dorota, *Drogi modyfikowania socjalizacji i wychowania przez feminizm*, Epistheme, Olsztyn 2004.

Zobacz także te strony:

[Płeć, socjobiologia i gender studies](#)

---

Przypisy:

- [1] D. Blum, *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami*, przeł. E. Kołodziej-Józefowicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, *passim*.
- [2] L. Ostasz, *Ten fascynujący byt. Wprowadzenie do ontologii*, Adiaphora, Olsztyn 2002, s.46.
- [3] B. Russem, *Małżeństwo i moralność*, przeł. H. Bołoz-Antoniewiczowa, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1931, s. 166-167.
- [4] E. Kaschack, *Nowa psychologia kobiety: podejście feministyczne*, przeł. J. Węgrodzka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1996, *passim*.
- [5] D. Zaworska-Nikoniuk, *Drogi modyfikowania socjalizacji i wychowania przez feminizm*, Epistheme, Olsztyn 2004, *passim*.
- [6] H. Goldberg, *Wrażliwy macho. Mężczyzna 2000*, przeł. P. Kołysko, Diogenes, Warszawa 2000, *passim*.
- [7] M. Mead, *Trzy studia*, przeł. E. Życieńska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, t. III, *passim*.
- [8] D. Blum, *op.cit.*, s. 66.
- [9] *Ibidem*, s. 93.
- [10] *Ibidem*, s. 328.
- [11] M. Mead, *op.cit.*, s.317.
- [12] *Ibidem*, s. 318.
- [13] L. Ostasz, *op.cit.*, s. 46.
- [14] B. Russell, *op.cit.*, s. 166-167.
- [15] D. Zaworska-Nikoniuk, *op.cit.*, s. 13-14.
- [16] *Ibidem*, s. 37.
- [17] E. Kaschack, *op.cit.*, s. 30.
- [18] *Ibidem*, s. 50.
- [19] D. Zaworska-Nikoniuk, *op.cit.*, s. 37.
- [20] *Ibidem*, s.38-39.
- [21] *Ibidem*, s. 87-88.
- [22] *Ibidem*, s. 90.
- [23] D. Blum, *op.cit.*, s.301.
- [24] E. Kaschack, *op.cit.*, s.145.
- [25] *Ibidem*, s. 58-59.
- [26] D. Blum, *op.cit.*, s. 179.
- [27] *Ibidem*, s. 61.
- [28] H. Goldberg, *op.cit.*, s. 191.
- [29] *Ibidem*.
- [30] *Ibidem*, s. 200.

- [31] *Ibidem*, s. 201.  
[32] M. Mead, *op.cit.*, s. 289-290.  
[33] *Ibidem*, s. 295.  
[34] *Ibidem*, s. 296.  
[35] *Ibidem*, s. 298-300.  
[36] *Ibidem*, s. 304.  
[37] Są to zawody, których wykonywanie jest zabronione wszystkim kobietom. Por. D. Zaworska-Nikoniuk, *op.cit.*, s. 130.  
[38] D. Zaworska-Nikoniuk, *op.cit.*, s. 119.

**Magdalena Uzarewicz**

Studentka filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Członkini Koła Antropologii Kulturowej na uniwersytecie w Olsztynie. Jej zainteresowania obejmują tematykę związaną z liberalizmem i feminizmem.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-09-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4346) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4346>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.  
Racjonalista.pl

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)